

Królewska moc



Bywały i w dawnych wiekach susze w Warszawie, gdy całymi miesiącami nie spadała z nieba ani jedna kropla wody. Drzewa i inne rośliny usychały w popękanej, suchej jak proch ziemi. Zwierzęta leśne chcąc ugasić pragnienie szukały coraz trudniej dostępnych jezierek i stawów, a poziom wody w Wiśle stopniowo opadał. Lęk przed głodem wypełniał myśli mieszkańców miasta. Próbowano użyć wszelkich sposobów na wywołanie deszczu. Ludzie w domach i w kościołach z modlitwą i śpiewem na ustach wznosili ku niebu pełne nadziei spojrzenia. Niektórzy, zgodnie z wiarą przedchrześcijańskich przodków udawali się nawet do lasu. Tam, pod najwyższym dębem, w którym, jak dawniej wierzono, mieszkał Perun – pan piorunów i błyskawic, składali dary. Jednak i te wysiłki nic nie przyniosły.

Postanowiono więc udać się z poselstwem do króla Zygmunta III Wazy. Jedyne on mógł pomóc dotkniętej suszą Warszawie. Niestety, władca zajęty polityką i obroną granic państwa, nie mógł zaangażować się w walkę z naturą.

Zmartwieni mieszczanie stracili nadzieję na poprawę sytuacji. Nadchodziła nieuchronna katastrofa.

I wtedy arcybiskup warszawski postanowił udać się do Ujazdowa. Tam, we dworze mieszkała stara królowa, Anna Jagiellonka. Słynęła ze swojej mądrości i pobożności. W samotności spędzała czas na długich rozmyśleniach i modlitwie. Dlatego nie zdziwił jej widok powozu, który zajechał na dziedziniec. Anna wiedziała już, że przyjechało do niej po pomoc.

– Wiem, jak pomóc Warszawie – powiedziała królowa. Szybkim ruchem zerwała z szyi kosztowny naszyjnik, a perły, które zsunęły się do jej dłoni rzuciła na drogę. – Toczcie się przed siebie, lży oceanu. Tam, gdzie się zatrzymacie – ludzie wydrążą studnie. Nikt już nie będzie cierpieł z pragnienia.

Potoczyły się srebrzystobiałe kuleczki w stronę Warszawy. Wiele zaginęło po drodze, ale pozostałe wskazały miejsca, gdzie należało kopać. I rzeczywiście, wypełniło się życzenie królowej, Warszawa znów miała dostęp do wody.

Jeśli chcecie sprawdzić, gdzie zatrzymały się drogocenne perły, poszukajcie studni na Rynkach Starego i Nowego Miasta oraz przy placu Krasińskich. A może uda się wam znaleźć pozostałe miejsca, w których zatrzymały się perły. Zapewne i tam znajdziecie studnie czy wodozbiory. Koniecznie dajcie nam znać o swoich odkryciach.

A jak zakończyła się susza, która nawiedziła Warszawę wiele lat później?

Król Zygmunt III Waza stał już wtedy dumnie przed Zamkiem Królewskim na kolumnie, którą ufundował miastu jego syn – król Władysław IV. Wraz z początkiem wiosny ustały deszcze, a przecież budząca się z zimowego snu roślinność potrzebowała nawodnienia. Ludzie i zwierzęta od upału nie mieli już sił do życia. Lipcowy skwar osuszył źródelka i studnie. Wisła zamieniła się w wąski strumyk, który płynął leniwie wyschlłym korytem rzeki. Wszyscy czekali na cud.

Pewnej nocy nad placem Zamkowym pojawiła się czarna chmura, lecz choć była ciężka od deszczu, nie spadła ani kropelka. Zgromadzeni pod kolumną ludzie zaczęli wołać: – Królu, ratuj, bo zginiemy! Zygmunt III Waza otworzył oczy, popatrzył na złakniony wody tłum i bez wahania pociął chmurę szablą. Warszawa w mgnieniu oka skąpała się w strumieniach deszczu, który padał jeszcze przez kilka dni.

[Tekst napisany na podstawie legend: Marty Berowskiej „Studnie królowej Anny” i Marii Krüger „Szabla króla Zygmunta”]



Plac Króla Zygmunta –
plac Zamkowy
wyd. S. Ros, London
1904/1905
AI 4922

TRUDNE SŁOWA

Zygmunt III Waza – król polski w latach 1587-1632, z dynastii Wazów

Anna Jagiellonka – królowa polska w latach 1575-1586, z dynastii Jagiellonów

Ujazdów – dawna wieś królewska, dziś część Śródmieścia.
